

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi rocznie 8 koron
kwartalnie 2 korony
dla zagranicy rocznie
10 koron.

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel.

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. od
wiersza petitu za każdorazowe
umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględniane
do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy alicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskretya.

Prenumeratorem udziela
Redakcyja wszelkich informacyi
bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 40 hel., które należy
uiścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

W imię Boga — Ku lepszej przyszłości!

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora państwa po myśli §. 493 u. k. orzekł: że zamieszczone w Nr. 22, 23 i 24 czasopisma „Szkolnictwo“ z dnia 10. sierpnia 1900 art. kudy pod tytułem I. „Ks. Emil Abrysowski“ w całości str. 166, 167, 168 — II. „Skąd biorą się wielcy ludzie?“ 1) od „dziwnie się plecie“ do „który opiewa“, 2) od „nie lepiej“ do końca, strona 170 zawierają znamiona występku z §§. 300, 491, 492, u. k. i art. V. z dnia 17. grudnia 1862 N. 8/63 Dz. pp. że zakazuje się rozszerzania tych artykułów a cały nakład tego numeru ma być zniszczony, albowiem w artykule pierwszym autor przez wyszydzenie i niezgodne z prawdą przedstawienie stanu rzeczy poniżej zarządzenia inspektora szkolnego okr. ks. Abrysowskiego w Nadwórnej, oraz ze względu na jego urzędową działalność pomawia o pogardliwe przymioty i takiz sposób myślenia i na publiczne urągawisko wystawia — w artykule drugim autor w taki sam sposób wyszydza i poniżej urzędowe zarządzenie inspektorów szkolnych Pallana w Brzesku i Lewaka w Bochni oraz ze względu na ich urzędowanie o pogardliwe przymioty ich pomawia.

C. k. Sąd krajowy karny jako prasowy.

Kraków dnia 8. sierpnia 1900 r.

Morelowski.

Za wiele inteligencji.

Jednym z najgłośniejszych dziś rozbrzmiewających hasel, wytworzonych reakcją jest t. z. hiperprodukcya inteligencji w kraju naszym. Hasło to słyszymy od całego szeregu lat, powtarzane stale przez naszych najrozmaitszego pokroju reakcyonaryuszy, a w ślad za niem ukazują się coraz to nowe projekty, których celem jest *utrudnienie młodzieży naszej wstępu do szkół średnich i wszystkich w ogóle wyższych zakładów naukowych*. Gdyby projekty te nigdy poza sferę projektów nie wychodziły, puszczałibyśmy je chętnie mimo uszu, skoro jednak widzimy, jak każda myśl wsteczna, każdy projekt, zmierzający ku powstrzymaniu napływu ubogiej młodzieży do szkół średnich, w czyn się zamieniać zwykły, wtedy rzecz naturalna, że w piersi każdego, *komu przyszłość narodu naszego na sercu leży*

a sprawa postępu całego społeczeństwa także nie jest obojętna, zapłonąć musi ogień silnego protestu i oburzenia.

Projektów takich, w czyn zamienionych naliczyliśmy w ostatnich latach sporo, śmiało rzecz można za wiele, a co najsmutniejsza, że liczba ich zwiększa się ustawicznie. Wytworzył się z tego już cały system reakcyjny, który z natury rzeczy przynieść musi tylko nieobliczoną szkodę całemu społeczeństwu przez pozabawienie wielom setek młodych ludzi możliwości kształcenia się. A wszystko to robi się dlatego tylko, by powstrzymać ową nadprodukcję inteligencji, która swoją drogą *wcale u nas nie istnieje i w ogóle rozumnie rzecz biorąc, nigdzie i nigdy istnieć nie może*.

Hiperprodukcya inteligencji, to wytwór płytkich i ciasnych mózgów, a kto w nią, w prostocie swego ducha wierzy i o niej mówi, ten plecie najzwyczajniejsze absurda, bo inteligencya to towar, którego nigdy za wiele wyprodukować nie można. Zrozumiemy najpierw co to jest inteligencya. Jest to dojrzałość umysłowa, połączona z mądrością, jest to wyżyna umysłowa, dająca człowiekowi zdolność oceniania we właściwy sposób wszystkich przejawów życiowych, zdolność samodzielnego myślenia i uczestniczenia w przyspieszonym cywilizacyjnym pochodzie ludzkości, a dalej możliwość zużytkowania swych wiadomości do pracy umysłowej, wymagającej w ogóle wyższego wykształcenia.

U nas z reguły inteligentnym nazywa się tego, kto zdobył sobie szereg świadectw z ukończenia pewnych szkół państwowych, złożył kilka egzaminów, uprawniających go do zajęcia jakiegoś poważniejszego stanowiska czy urzędu. Państwo zakładając i utrzymując szkoły, stara się przede wszystkim o to, aby samo mogło mieć z nich jakiś pożytek, aby w nich przysposobić młodzież do zajęcia różnych urzędów w maszynie administracyjnej, do tego też celu przystosowało cały system nauczania. Stąd więc każdy prawie, uczęszczający do szkół państwowych, jest już niejako z góry przeznaczonym na urzędnika, a

szkoła sama od pierwszej do ostatniej chwili wskazuje swoim systemem naukowym młodzieży karierę urzędniczą, jako drogę życiową najpraktyczniejszą, najbezpieczniejszą, najwygodniejszą i najłatwiejszą. W miarę tedy wzrastającej frekwencji w szkołach średnich i wyższych *wzrasta liczba nie ludzi inteligentnych*, którzy mogliby wiedzą swoją służyć społeczeństwu na każdym polu, ale kandydatów na posady urzędnicze, upatrujących swój ideał w złotym kołnierzu i gwiazdkach!!..

Że liczba tych kandydatów do gwiazdek i piórek wyrosła dziś ponad istotną potrzebę, to fakt nie ulegający zaprzeczeniu. System szkolny, służący do zmonopolizowania inteligencji na rzecz i usługi państwa, musiał wytworzyć nadprodukcję w tym kierunku, to też dzięki temu rozwieliła się u nas biurokracja, jak nigdzie może indziej na świecie. Jeśli tedy głosy, wyrzekające na nadprodukcję inteligencji *odnoszą się do nadmiaru kandydatów na posady urzędnicze, przyznać im należy zupełną słuszność w tym względzie*, ale nadprodukcji ludzi inteligentnych w ogóle wcale niema, nie należy też jej usuwać utrudnianiem wstępu do szkół, odciąganiem młodzieży od nauki, środkami, które wprost wstyd przynoszą każdemu narodowi, mającemu pretensję stać w rzędzie narodów cywilizowanych. Zło leży nie w tem, że każdy garnie się do wyższego wykształcenia ale w tem, że osiągnąwszy to wykształcenie, nie potrafi go gdzie indziej zużytkować, tylko przy biurku urzędniczym.

Jeżeli teraz porzucimy na chwilę tych kandydatów do godności, rozklasyfikowanych na rangi, a przejdziemy do całego zastępu ludzi inteligentnych, pracujących na innych polach, to zobaczymy coś wręcz odmiennego. Zapytajmy się, czy rzeczywiście mamy za wiele ludzi inteligentnych, którzyby mogli dzięki swej inteligencji znaleźć w krajach cywilizowanych inne środki do życia po nad bezduszne protokołowanie i załatwianie różnych mądrych i nie mądrych kawałków. Czy za wiele mamy techników, wykształconych przemysłowców, adwokatów lub lekarzy, nauczycieli i t. d.? Ilu liczymy w kraju pracowników, pochodzących z innych krajów n. p. z Królestwa lub poznańskiego? Czy żywioł mieszczański, powołany do kroczenia na czele naszego postępu i rozwoju posiada potrzebną inteligencję? Czy doprawdy społeczeństwo nasze jest tak mądre, zastęp ludzi inteligentnych, tak wielki, że szkoły zamykać należy? Z odpowiedzi na pytania powyższe wysnuwa się naturalny wniosek, że *droga utrudniania wstępu do szkół, droga odwodzenia od nauki jest przedwczesną, błędną i nad wyraz szkodliwą*.

Nie tylko u nas słyszy się i mówi o nadprodukcji inteligencji, gdzie indziej bowiem stosunki są

tego rodzaju, że ludzie inteligentni giną wprost z głodu. Tam sądząc z faktów, musimy uwierzyć w rzeczywisty nadmiar ludzi, zdolnych do pracy umysłowej. Skoro jednak wglądniemy w tamtejsze stosunki, ogarnia nas w pierwszej chwili niezwykle zdumienie. Mamy tu na myśli Włochy i Hiszpanię, kraje jak każdemu wiadomo, stojące najniżej pod względem oświaty, pierwsze liczą bowiem 48 % a druga 58 % analfabetów. We Włoszech lekarze, adwokaci lub literaci zmuszeni są chwycić się innych zajęć w braku właściwego zajęcia i utrzymania, nierzadko spotyka się ich, jako zwyczajnych robotników, zajętych przy budowach kolei, rząd zamyka wyższe szkoły i uniwersytety celem powstrzymania napływu młodzieży.

Z zestawienia liczby analfabetów, opłakanych stosunków całego kraju i tej nadprodukcji ludzi inteligentnych, dochodzimy do przekonania, że pomiędzy poziomem wykształcenia ogółu a nadmiarem inteligentnych jednostek zachodzi ścisły związek, w kraju biednym i ciemnym brak jest popytu na produkcję umysłów i nauki, stąd lekarz, adwokat, nauczyciel lub literat nie może znaleźć zatrudnienia, bo nikomu jego pracy nie potrzeba. Nadprodukcya inteligencji zjawia się tam właśnie, gdzie tej inteligencji najwięcej potrzeba, kraje stojące na najwyższym stopniu cywilizacji, nadmiaru pracowników na polu umysłowej pracy nie znają.

U nas stosunki są jeszcze o tyle lepsze, że popytu na pracę umysłową w każdym kierunku nie brakuje a najlepszym dowodem tego jest fakt, że młodych ludzi zmuszać niekiedy wprost trzeba, aby się poświęcali pewnym zawodom (ot choćby niedawno, w sądownictwie) ale stosunki obce są dla nas wskazówką jak postępować należy. *Nie zamykać szkoły, utrudniać naukę różnymi sposobami ale rozszerzyć oświatę ludową, podnieść ogólny jej poziom, usunąć nasz zastój i upadek ekonomiczny, rozszerzyć pola, na których większą podaż pracy umysłowej znaleźćby mogła odpowiedni popyt, a wreszcie przekształcić gruntownie dotychczasowy system szkolny, wpajający w młodzież przekonanie, że najwyższym widocznym znakiem inteligencji jest mundur udekorowany złotym kołnierzem i czapką z bączkiem, a wtedy hiperprodukcya inteligencji sama przez się zniknie bezpowrotnie*.

Usuwać jedno zło przez inne jeszcze większe, to środek, nie wiedzący do celu, a sam przez się szkodliwy. Nam nie zmniejszać ale rozszerzać koła inteligencji, pogłębiać sumę wiedzy i użyteczności ogólnej, leży to zarówno w interesie narodu naszego, jak też w interesie ogólnego postępu i cywilizacji, poza którą mają prawo pozostać chyba tylko Chińczycy!

C.



Secesya krakowska

czyli

XXXIV. Walny Zjazd Tow. pedagog. w Krakowie.

(Dokończenie).

Myśl ta ujawniła się również w uchwalonych jednogłośnie rezolucjach referenta, które brzmią:

1. Z. G. pobudzić ma do życia nieczynne oddziały, albo je zupełnie wykreśli;
2. w tym celu ustanowi specjalnych korespondentów dla spraw oddziałowych;
3. Z. G. powinien rozsyłać sprawozdania ze swych czynności na miesiąc przed zjazdem wszystkim oddziałom i dziennikom.
4. Z. G. jest obowiązany ogłaszać jak najczęściej w organie *Szkola* sprawozdania ze swych czynności;
5. terminem układania sprawozdania ma być rok kalendarzowy;
6. W. Z. wzywa Z. G. do zmiany kierunku i ducha redakcyi *Szkoly* w myśl życzeń walnego zjazdu, komisji sprawozdawczej i potrzeb (!) nauczycielstwa;
7. W. Z. przyjmuje niniejsze sprawozdanie do wiadomości.

Ponieważ jednak referent nie ludzi się, by rezolucye te osiągnęły dodatni rezultat, stawia jeszcze 2 zasadnicze rezolucyje:

I.) Z. G. z wybraną komisją postara się o gruntowną zmianę statutu i organizację Towarzystwa w duchu tegoczesnych potrzeb materyalnych i moralnych nauczycielstwa;

II.) Z. G. postara się w porozumieniu z innemi towarzystwami nauczycielskimi o zwołanie wspólnego wiecu, celem wysłuchania ogólnych potrzeb i żądań nauczycielstwa.

Rezolucyje te uchwalono jednomyślnie i to właśnie stanowiło *ten punkt zwrotny zgromadzenia*. Gdy bowiem nie dało się kryć dłużej, że w Tow. pedagog. coś się psuje, gdy publicznie wypowiedziano i udowodniono *złą administrację obecnego zarządu* — nikt go już bronić nie usiłował i wszystkie następnie uchwalone wnioski i rezolucyje były najskrajniejszym wyrazem rzetelnej opozycyi, którą dotąd przedstawia „*galic. Towarzystwo naucz. ludowych*“ i czasopismo „*Szkolnictwo*“.

I gdyby ktoś wszedł w tejże chwili na salę, byłby najmocniej przekonany, że odbywa się tu zgromadzenie gal. Tow. naucz. lud. a nie Tow. pedagog., uchwalono bowiem takie rezolucyje, które „*Szkolnictwo*“ od szeregu lat już podnosi a które dotąd Tow. pedagog. jak najenergiczniej potępiało.

Najjaśniej ujawniło się to przy referacie p. Zarzyckiego, który mówiąc o polepszeniu płac nauczycielskich, poddawał projekt *nowej łataniny* z podziałem płac na klasy, zależne od miejscowości i kate-

gory szkół. Wnioski jego *znicowano doszczętnie* a liczni mówcy, w szczególności pp. Kempa, Soleski, Nowakowski, Szypuła, Piotrowski i dr. Falkiewicz postawili szereg *wprost przeciwnych rezolucyj, które jednomyślnie przyjęto*.

Wielce ciekawem było przemówienie p. Soleckiego, który zawiadomił zgromadzonych, że wiceprezydent dr. Bobrzyński sprzedając ostatnie podwyższenie płac (o 50 złr. rocznie) powiedział, że będzie to „*epokowe podwyższenie*“, zaś marszałek hr. Badeni, że kraj z braku funduszków *nic nauczycielom pomóc nie może*.

Uchwalone odnośnie do wspomnianego referatu rezolucyje są następujące: 1) *pp. Kempy i Soleskiego*: żądać zrównania płac nauczycielskich z płacami urzędników państwowych ostatnich 3. rang; 2) *Dr. Falkiewicza*: żądać zmiany ust. państw., *określającej dokładnie charakter służbowy* nauczycieli; 3) *pp. Kempy i Soleskiego*: usunięcia wyrazu „*praca skuteczna*“ w ocenianiu kwalifikacyi, od której zawisł dodatek pięcioletni; 4) *p. Soleskiego*: zniewolenia inspektorów do wpisywania swoich spostrzeżeń wizytacyjnych do księgi wizytacyjnej odnośnej szkoły; 5) *p. Kempy*: zniesienia charakteru „*młodszych*“ nauczycieli; ograniczenia czasu służby prowizorycznej; oznaczenia emerytur dla wdów po nauczycielach w stosunku do poborów urzędników państw. ad 1); 6) *Dr. Falkiewicza*: podziękować przychylnemu dziennikarstwu za popieranie sprawy nauczycielskiej i prosić o dalsze popieranie. (Podziękowanie to wyraża zgromadzenie natychmiast przez powstanie).

Wszystkie te rezolucyje przekazano Z. G. do wykonania środkami przewidzianymi statutem.

Skonsternowany takim obrotem rzeczy niefortunny p. referent cofnął swoje rezolucyje, twierdząc, iż *postawił je umyślnie, aby upadły*, by nie spotkał go zarzut narzucania swego zdania i by władze i Sejm wiedziały, *jakie jest istotne żądanie nauczycielstwa*, tem więcej, że Wydział krajowy w r. 1896 załatwiając petycję Z. G. z tym samym postulatem (zrównania płac nauczycieli z płacami urzędników państwowych) nazwał go wyrazem „*pokątnej agitacyi*“.

Dodatkowo uchwalono wniosek p. Szypuły, by dochód z podatków konsumcyjnych *użyć w pierwszej linii na cele oświaty*. Ostatnim punktem porządku dziennego był odczyt p. Budzanowskiego o „*Spółce handlowo-wytwórczej przyborów szkolnych*“, który przyjęto oklaskami i uchwalono wezwać Z. G. by po dokładnem zastanowieniu się, powziął stósowną uchwałę, w jaki sposób przyjąć „*Spółce*“ z materyalną pomocą. Były wnioski (p. Piotrowskiego) aby zakupić 10 udziałów Spółki albo udzielić jej pożyczki w wysokości 5000 koron, ale obydwie te wnio-

ski po przemówieniu *contra* p. Pierzchały i przewodniczącego p. Fąfary upadły.

Po odczycie nastąpiły wybory do Zarządu. I tu ujawniła się dodatnia działalność stronnictwa opozycyjnego; w skład Zarządu weszła bowiem większość *członków zamiejscowych*, co jest faktem niebywałym, gdyż dotąd wyłącznie *koterya lwowska* dzierżyła ster Towarzystwa w swych rękach.

Głosujących było 99. Absolutna większość 50.

Wybrani zostali:

Prezesem ponownie: Dr. Godzimir Małachowski, wiceprezesem insp. Julian Fąfara.

Członkami Zarządu:

Dr. Falkiewicz Karol	gł. 91
Jaksmanicki Antoni	" 65
Jakimowski Maryan (Stansławów)	" 95
Kyc Antoni (Dobromil)	" 69
Nowakowski Julian (Gródek)	" 95
Parczyński Józef (Kraków)	" 95
Smalec Ignacy (Tarnów)	" 73
Soleski Jan	" 83

Pani Strokowa postawiła wniosek, by do Zarządu wybrano przynajmniej jedną kobietę, głosy jednak rozstrzeliły się między wnioskodawczynią (gł. 20) i pną Aleksandrowicz ze Lwowa (gł. 40), żadna więc nie otrzymała absolutnej większości.

Komisję kontrolującą pozostawiono tę samą (pp. Szypuła z Tarnowa, Stachoń, Mięśowicz i Pietraszkiewicz ze Lwowa, Maksymczuk ze Złoczowa) tylko w miejsce wybranego do Z. G. p. Jakimowskiego powołano dyrektora Kempę z Bochni.

Z pomiędzy uchwał Zjazdu zaznaczyć tedy można kilka momentów dodatnich a w szczególności rezolucje komisji sprawozdawczej, które zmierzają do radykalnej reformy Towarzystwa. Najważniejszą jest bezsprzecznie myśl zwołania wiecu nauczycielskiego *w porozumieniu z innymi Towarzystwami nauczycielskimi w kraju*, na nim bowiem daną będzie możność wymiany różnych zdań i sądów, wzajemnego porozumienia się opozycyjnych stronnictw, wyśrodkowania jednolitych żądań nauczycielstwa, a tem samem osiągnięcia *tej zgody i jedności*, której dotąd w stanie naszym brak a która jedynie może nas uczynić silnymi. Rozbici na obozy jak dotąd, *sami sobie* najwięcej szkody czynimy.

W czasie Zjazdu odbyło się przyjęcie w parku miejskim przez Dra Jordana i w sali restauracyjnej Johna bankiet, urządony kosztem miasta. Wnoszone na nich toasty były miarą wypitych trunków a nie podniosłości chwili ani wewnętrznego przekonania, streszczać ich więc nie widzimy potrzeby. I tem tylko tłumaczymy zapal niektórych mowców, którzy „rozgrzawszy myśl i serce“ w wywodach swych dochodzili do absurdum. Tak np. p. Nowakowski pijąc zdrowie duchowieństwa, przeskakował z zrzęczością-

cyrkowego akrobaty z miłości Ojczyzny na kwestye ruchu socyalnego, i omal nie udowodnił, że szkółkom parafialnym winniśmy dzisiejszy postęp, więc chyba do nich wrócić się należy; inni zaś mowcy podochoceni podwieczorkiem w parku Jordana, wnosili toasty na cześć tego męża, którego przed dwoma zaledwie laty to samo Tow. pedagog. uchwaliło wykluczyć z szeregu swych członków honorowych za czyn nie liczący z godnością uczciwego człowieka.

Ha! Tempora mutantur et nos mutamur in illis!



NA ZAPYTANIE — ODPOWIEDŹ.

Czyniąc zadość prośbie Szanownej Redakcyi (z dnia 10. lipca b. r.) pozwalam sobie zauważyć, iż daleko lepiej wywiążę się z zadania, gdy miasto szerokiego wywodu naukowego, choćby z powołaniem na różnych poważnych autorów — zacytuję słowa Instrukcyi dla nauki języka niemieckiego, która na str. 98 i 99 mówi wyraźnie: „Układ książek na klasę III. i IV. wskazuje zarazem nauczycielowi *tok i metodę* postępowania. Nie wolno też **w niczem** od układu książek tych odstąpić, lecz należy każdą lekcję stosownie do jej przeznaczenia z uczniami opracować; w czem mieści się polecenie, że dzieci pisać mają w początku *ćwiczenia* literami łacińskimi, *bo takimi wzory w książce są wydrukowane*“

Nauka pisania liter niemieckich postępować ma (Instrukcyja str. 92) „*tokiem* genetycznym, który wymaga uszeregowania liter w porządku takim, jak jedna wywiązuje się z drugiej, podziału liter na grupy, pokrewne kształtem, zestawienia elementów liter i ich części składowych“ — **lecz nigdy w ten sposób** jak żądał wzmiankowany nauczyciel“ jeżeli które z was nie potrafi napisać jakiej litery, niechaj przypatrzy się na stronicę 18-tą!...“

Z przepisu tego wynika, że dzieci w klasie III. *dopiero wtedy pisać mogą* ćwiczenia literami niemieckimi, gdy z poznanych liter pewnej grupy można utworzyć wyraz lub zdanie.

Z należnym szacunkiem

K. S.

nauczyciel języka niemieckiego.

* * *

Wyjaśnienie powyższe przesyłamy pod adresem p. Leona Barbackiego, dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej w Nowym Sączu, z życzeniem, aby odnośnie działy Instrukcyi dla języka niem. *w interesie własnym* i dla dobra szkoły, gruntownie przestudować zechciał.



Z kroniki szkolnej.

(List z kraju).

Tego roku przebywałem podczas wakacji we wsi R. u swego krewnego, księdza K. blisko granicy węgierskiej. Budynek szkolny jest w tej wsi, lecz nauczyciela niema tam już 8 lat. Będąc ciekawym, wstąpiłem pewnego razu do sali szkolnej i przypadkiem zajrzałem do aktów szkolnych. Między aktami wpadła mi w ręce „Kronika szkolna“ i wielce zaciekawiła tak, że przeczytałem wszystko, co tam zapisanem było. Oto niektóre uwagi nauczyciela z lat 1887, 1888, 1889, 1892.

We wsi R. przeżyłem najprzykrzejsze chwile w życiu.

Zaraz na wstępie zauważyłem, że naród nie jest szkole przychylny. Naczelnik gminy oświadczył wyraźnie, że opału szkole nie dostarczy — tak też zrobił.

W zimie w r. 1887 sam wójt palił parę miesięcy w piecu szkolnym, a gdy się mu to sprzykrzyło przestał palić i jakiś czas nikt nie palił. Żądano wyraźnie, aby sam nauczyciel palił i szkołę zamiatał. Cóż było robić — musiałem życzeniu szanownych dygnitarzy uczynić zadość. Później z miłosierdzia przysyłano dziewczkę z plebanii, aby paliła w piecu, ale tylko czasem. Nauczyciel i dzieci dosyć nadzwoniły się zębami.

R. 1888. Frekwencya w tym roku bardzo licha — na 200 dzieci obowiązanych uczęszczało ledwie 20—30 w jesieni zaś i na wiosnę ledwie 5—8-ro!

Na polecenie R. Szk. okr. w N. przedłożyłem wykazy nie regularnie uczęszczających No! narobiłem że sobie! o mało nie zabili. Żądałem jeszcze, aby sprawiono krzesło do sali szkolnej, aby poreperowano zgniłą podłogę i wstawiono szyby do okien (12 szyb brakowało), aby naprawić rozwalone piece i t. d. za to nie mogłem przejść ulicą, aby mnie kto nie napadł.

R. 1889. Rodzice niechcieli kupować dla dzieci książek i innych przyborów szkolnych. Doniosłem o tem R. Szk. okr. Znowu mało nie zabili. Czyż podobne rzeczy mogły zachęcić, zagrać do pracy młodego nauczyciela, rozpoczynającego swój zawód?

R. 1892. Do grudnia zapisano tylko jedno dziecko do szkoły. Donosiłem do c. k. Rady Szk. okr. lecz daremnie.

Gospodarz N. bez pozwolenia nauczyciela wpakował parę wozów słomy na strych budynku szkolnego. Słomę zwałem ze strychu, czem tyle przykrości sobie narobiłem, że o mało zdrowiem nieprzeplącałem. Wspomniany gospodarz z kołem w ręku napadał na mnie kilkakrotnie na gościncu, a później uderzając kołem o ściany budynku szkolnego znieważał mnie ostatniemi słowami, gorsząc przy tem działwę. Dzieci musiałem w tym dniu rozpuścić do domu.

Ileż ja jeszcze innych przykrości wycierpiałem to wie chyba Bóg. Poniosłem tutaj i na zdrowiu i na siłach znaczny szczerbek i nigdy niemogę sobie darować,

że wstąpiłem do zawodu nauczycielskiego, względnie do seminaryum nauczycielskiego gdzie stypendyami tak chytrze łapią młodzież na sidła!

W przeciągu mojej sześćcioletniej służby w miejscowości R. stałem się młodym starcem, bo chociaż dopiero 27 lat liczyłem, to włosy mi posiwiały, a cały podobny byłem do chodzącego trupa. W. B.

Ty młody kolego, który to czytać będziesz, rozważ dobrze i zastanów się nad kroniką tego nauczyciela — niemyśl jednak, że od tego czasu, kiedy ta kronika pisana, poprawiło się cośkolwiek w galicyjskim szkolnictwie ludowem. Ciekawy . . .



Odpowiedź

na artykuł w piśmie ludowem ruskiem „Swoboda“ Nr. 26.

U nas w Dobrotworze zawsze było cicho i zgodnie, bo nauczycielstwo wspólnemi siłami dąży do jednego celu, jakim jest rozszerzanie moralności i oświaty ludowej. Od pewnego czasu atoli wszystko poczyna iść innym torem, a co boleśnieszka, nie w drodze religijnej miłości, jedności i prawdy, ale szatańskiej złości i przewrotności oraz publicznem szkalowaniem.

Podczas ostatniego popisu w naszej szkole zaszedł fakt smutny, bo wielce ubliżający gronu nauczycielskiemu i o nim w kilku słowach pomówić pragniemy dla wyświecenia prawdy a równocześnie publicznego napiętnowania winowajcy, który nie znając stosunków szkolnych i nie mając do tego upoważnienia ni prawa, bezkarnie podkopuje powagę tut. nauczycieli, a równocześnie szkodzić chce biednej sierocie.

W szkole w Dobrotworze zaprowadzonym jest język wykładowy ruski dopiero od roku, przeto tylko w klasie I. jest obowiązkowym. Otóż przy popisie odśpiewały dzieci w klasie II. w języku polskim, zaś w innych klasach po jednej pieśni ruskiej. Modlitwa przed popisem odbyła się również w języku polskim, zaś nauczycielka klasy II. sądząc, że modlitwa więcej wpływa na umoralnienie i rozbudzenie uczuć religijnych u dzieci, modliła się z nimi po rusku, co powinno było zrównoważyć jeżeli nie przewyższyć śpiewu świeckiej piosnki. Zarządzenie to zgorszyło tymczasowego katechetę ks. Ryzara, który uczuwszy się obrażonym w uczuciach patriotycznych(!) nie dość, że podczas podpisu urządził formalną napaść na nauczyciela kl. II., ale w dodatku w fałszywym świetle przedstawił całą sprawę w „Swobodzie“, zarzucając nauczycielstwu niesłychane rzeczy.

Zwracamy przy tej sposobności uwagę szlachetnego oskarżyciela, że stokroć lepiej uczyni, gdy zamiast pisania „nędznych“ korespondencyi wglądnie, aby cerkiew było często wymieciona, by prochu nie było w niej na 10. centymetrów, gdyż dzieci szkolne kłęka-

jąc i wstając, duszą się formalnie w pyłe wiekowym a pasożyty tam zamieszkałe, nie pozwalają im wznieść w spokoju duszy do Boga.

Za pokrzywdzoną koleżankę G.

Sprawozdania z konferencji.

Konferencya nauczycieli w Komarnie odbyła się dnia 17 i 18 lipca b. r. pod przewodnictwem inspek. szk. Al. Duchowicza, z udziałem około 40 członków. Z konferencyą połączoną była wystawa robót ręcznych kobiecych, wypracowań piśmiennych i rysunków wszystkich szkół, która tak ilością, jak i gustownym doбором i ułożeniem zadowalniała każdego. Głównymi punktami były dwie lekcye praktyczne t. j. z jęz. niemieckiego przeprowadzona przez p. Lisowskiego i z geografii, przeprowadzona w języku ruskim przez p. Kabarowskiego. Następnie odczytano z najlepszych, wzorowo opracowanych elaboratów, jako odpowiedzi na 4 wyznaczone do opracowania tematy. Pan Kabarowski odczytał swój elaborat bardzo piękny i wyczerpująco opracowany na temat I. tj. O wychowaniu religijno-moralnem, obywatelskiem i przysposabiającem do zawodów praktycznych. Na temat II. O wychowaniu higienicznem i fizycznym szczegółowo odpowiedział w swym elaboracie p. Pełeński, na temat III. O rozumowej, mechanicznej i estetycznej stronie nauki rysunków odczytali swe elaboraty pani Lisowska i pan Kabarowski. Na temat IV. O robotach ręcznych kobiecych odpowiedziała szczegółowo w swym elaboracie pani Augustyna Kabarowska. Tak nad lekcyami praktycznymi, jak odczytanymi elaboratami prowadzono ożywioną dyskusyę i poruszono wiele ważnych spraw, dotyczących się wychowania młodego pokolenia.

Konferencya nauczycielska w Szczercu odbyła się dnia 27 i 28 lipca br. pod przewodnictwem p. Franciszka Howorki, inspektora szkolnego, powiatu lwowsko zamiejskiego. Konferencya ta była połączona z wystawą robót ręcznych kobiecych i ćwiczeń piśmiennych ze wszystkich szkół okręgu sądowego szczyrzeckiego. Po przedwstępnych formalnościach urzędowych, przystąpiono do porządku dziennego, który przedstawia się następująco:

1) Lekcyja praktyczna na temat: „Powtórzenie materiału naukowego z historii i geografii z uczniami IV st. u. w języku ruskim — p. Szayer z Piasek. 2) Pierwsza lekcyja pisania kaligraficznego z uczniami II kl. szkoły pięcioklasowej w Szczercu — p. Rogalska. 3) Dyskusya nad temi lekcyami. 4) O pisanu; tudzież o prawidłowym i skutecznym postępowaniu przy tem, aby wyrobić u dzieci pismo szybkie i kaligraficzne na wszystkich stopniach nauki — p. Mucha.

W drugim dniu zaczęto posiedzenie lekcyą praktyczną, która się odbyła w ogrodzie szkolnym w Szczercu, a miała za cel, nauczyć młodzież szkolną najwyższej klasy oczekowania dziczek. W dalszej części programu odczytał p. Jakubowski elaborat polski o ustępkach poetycznych, zawartych we wszystkich „Szkółkach

dla młodzieży“; zaś w ruskim języku ten sam temat oparty na ruskich podręcznikach p. Malicki, kierownik szkoły pięcioklasowej w Szczercu. Wszyscy panowie prelegenci, jakoteż wydział konferencyjny, do którego należeli: pp. Malicki, Jakubowski i Mucha, wywiązali się ze swych zadań pod każdym względem bardzo dobrze, zaś komisya dla oceny wystawy przejęła się gorliwie swem zdaniem i jej za zupełnie bezstronne sprawozdanie wywołano w zgromadzeniu słuszne uznanie. Z wystawców najwięcej, oraz najpiękniejszych okazów dostarczyła szkoła szczyrzecka pod wzorowem kierownictwem p. Dzikowskiej, rysunki p. Spolskiego, zaś wypracowania piśmienne p. Malickiego.

Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchano nadprogramowego wykładu p. Senika, o rozwoju roślin, demonstrowanego na żywych okazach, z ogrodu szkolnego w Szczercu.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Teoktyst Hornatkiewicz, kierownik szkoły w Potyliczu (pow. Rawa) zmarł w czerwcu b. r. po 22 letniej pracy w 46. roku życia, na gruźlicę płuc, osierocając żonę i dwoje nieletnich dzieci.

Syska Józef, kier. szkoły 2-kl. w Brzestrzu (pow. Biała.)

Zychiewicz Marya, nauczycielka szk. 1-kl. w Rajsku (pow. Biała.) i

Januszewicz Tomasz, kier. szkoły 2-kl. w Kutach Starych (pow. Kossów) zmarli w kwietniu b. r.

Józef Rogoziński, nauczyciel w Szyszkowcach (pow. Borszczów) zmarł dnia 24. czerwca b. r. w szpitalu w Zaleszyczkach po 24 latach ciężkiej pracy w swoim zawodzie. Pozostawił żonę, cierpiącą w zakładzie obłąkanych we Lwowie i jednego syna, ucznia seminarjum naucz. w Tarnopolu. Na pogrzeb ś. p. Józefa nie raczył przyjechać ani jeden z kolegów.

Cześć Ich pamięci.

Wiadomości potoczne.

Podziękowanie. Senat Akamecki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie do L. 974 przesłał nam pismo tej osnowy:

Za pamięć, okazaną nam pięćsetną rocznicę odnowienia naszego Uniwersytetu, serdecznie składamy dzięki. Utrwaliła nas ona w tem przekonaniu, że węzły duchowe, łączące nas ze społeczeństwem, dla którego pracujemy, liczne są i silne. Myśl ta, owa niezachwiana wiara w tę spójnię, jest dla Uniwersytetu Jagiellońskiego najmiłszym i najdroższym skarbem, bo ona nam daje przeświadczenie, że za nami i z nami jest społeczeństwo całe, że ono żywo podziela i radość naszą i smutek i wszelką dolę.

To też zeszyt Nr. 16 z r. 1900 jaki w tę piękną rocznicę Uniwersytet Jagielloński od Szanownej Redakcyi otrzymał, zamieściliśmy w zbiorze pamiątek jubileuszowych, aby i najpóźniejszym pokoleniom świadczył o tem, że święto Wszechnicy Jagiellońskiej było świętem całego narodu. —

Kraków d. 10 lipca 1900.

St. Tarnowski, Rektor.

Tej samej treści podziękowanie przesłał Senat Akademicki do Zarządu galic. Towarzystwa nauczycieli ludowych za wysłany telegram w dniu jubileuszu.

Wiadomości osobiste. P. Zygmunt Mayer, współpracownik „Szkolnictwa“ i redaktor „Gazety pocztowej“ wystąpił z naszej redakcyi, objawszy redakcyę „Podbalanina“ — pozostaje atoli nadal w Zarządzie galic. Towarzystwa nauczycieli ludowych,

Rozprawa prasowa z powodu konfiskaty numeru 22. 23. i 24. „Szkolnictwa“ z daty 10. sierpnia b. r. — odbyła się pod przewodnictwem prezydenta Morelowskiego w o. k. sądzie krajowym karnym w Krakowie dnia 23. sierpnia b. r. Redakcyja nasza, zastępowana przez obrońcę dra Heskiego, domagała się uchylenia konfiskaty dwu artykułów: „Ks. Emil Abrysowski“ i „Skąd się biorą wiecey ludzie“, w których zastępca prokuratoryi nowosądeckiej p. Sozański, *dopatrzył się rozmaitych znamion kryminalnych*. Po przeprowadzonej jawnej rozprawie trybunał na wniosek prokuratura Czystczana konfiskatę zatwierdził w zupełności, przyznając w motywach swego orzeczenia, że wprawdzie są w skonfiskowanych artykułach niektóre ustępy „niewinne“, atoli te dla ścisłego związku z resztą artykułu ulegz muszą również konfiskacie. Dr Heski imieniem naszej Redakcyi zgłosił zażalenie od tego ciekawego wyroku.

Inspektor szkolny p. Schaschek, głośny w całym kraju z otwartego listu p. Rosoła, zasądzonym został za przekroczenie §§. 487. 488. i 496 u. k. na odbytej rozprawie dnia 17. sierpnia b. r. w Żywcu, na *dziesięć dni aresztu*, zamienionego na grzywnę. Obszerniejsze sprawozdanie z izby sądowej podamy w przyszłym numerze.

Do wiadomości autora paszkwilu „wykolejonych“ w „Muzeum“ . . . podajemy, że maturę w krak. wyższej szkole realnej w r. b. złożył p. *Nowicki Zygmunt*, nauczyciel ludowy szk. 4 kl. w Krakowie na Dajworze, p. *Zamorski Franciszek* nauczyciel tejże samej szkoły, złożył maturę gimnazyalną.

Nowy scyzoryk recte inspektor, przychodzi do powiatu brzeskiego, w osobie p. *Jasiewiczza Erazma*, (kier. z Dukli) niezmordowanego zwolennika „Szkolnictwa“ i galic. „Towarzystwa naucz. lud.“

Książki szkolne potaniały. Skargi na drożyznę książek dla szkół ludowych i wydziałowych odniosły dzięki interwencyi naszego Towarzystwa bodaj częściowy skutek. Przy odnowieniu kontraktu, zawartego z instytutem narodowym im. Ossolińskich o wydawnictwo polskich książek szkolnych *na dalszych lat dziesięć*, obniżone zostały ceny książek polskich wydawanych przez to wydawnictwo w ten sposób: katechizm mniejszy zamiast 12 kosztować będzie 10 h. katechizm większy zam. 44 h. 40 h. pierwsza książka do czytania zam. 66 h. 50 h. druga książka do czytania zam. 1 kor. 8 h. 80 h. trzecia książka do czytania zam. 1 kor. 28. h. 1 kor. Szóółka dla młodzieży Cz. I (elementarz) zam. 50 h. 40 h., Szóółka dla młodzieży Cz. II zam. 60 h. 50 h., Szóółka dla młodzieży Cz. III zam. 1 kor. 80 h., Szóółka dla młodzieży Część IV zam. 1 kor. 10 h. 1 kor., Związła gramatyka języka polskiego zam. 60 h. 50 h. Rachunki dla szkół lud. C. I zamiast 12 h. 10 h., Mała historia biblijna zam. 60 h. 50 h., Szóółka dla młodzieży Cz. V zam. 1 kor. 80 h. 1 kor. 40 h.

Dobre i to, jakkolwiek przy ogromnym, a zapewnionym zbycie, wykluczającym jakiegokolwiek ryzyko, ce-

ny mogłyby być jeszcze niższe. *Wartoby również pomyśleć o znizeniu cen książek dla szkół średnich*, za które tak Towarzystwo pedagogiczne jak Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych każą sobie słono płacić. Tak np. „Geografia“ Benoniego i Tatomira kosztuje 60 ct. a każdy księgarz wydałby ją łatwo za połowę tej ceny.

Egzamin dojrzałości w semin. naucz. w Samborze złożyło 26 kandydatów, a mianowicie: Bielański K., Bobowski J., Dutko M., Dubaj M., (odz.), Karpinał J., Hrycak J., Iwanicki B., Mazurek I., Karwański B., Łasowski S., Krupa W., Kulczycki T., Migocki W. (odz.), Niedzielski G., Olewicz J., (odz.), Perczyński K., Pietruszka W., Skorodyński M., Słupczyński A., Stojalowski W., Trojan W., Trynczak I., Uhma W., Walczuk J., Ziomek M., Ziziewicz F., (odz.); Z ekstermnik złożyły egzamin: Fichman M., Głowińska M., Pnicka N., Müller H., Perucka W., Spanbauer W.

Sprawozdanie Zarządu kraj. szkoły stolarskiej w Kalwaryi wykazuje, że do tej szkoły uczęszczało w r. 1899/900 26 uczniów, ukończyło naukę 22. Między tymi miało przygotowanie wstępne 4 ch dwie klasy i 17 tu trzy kl. 2 ch cztery kl. dwóch 5-klas. szkoły ludowej. Nauka w szkole trwa 3 względnie 4 lata i jest udzielana bezpłatnie na podstawie planu, zatwierdzonego przez Wydział krajowy, a ma za zadanie dokładne wykształcenie ucznia w zawodzie stolarskim.

Wyemigrował z Galicyi p. Jan Zabawka, nauczyciel w Kosocicach (pow. Podgórze) który w Morawskiej Ostrawie otrzymał posadę nauczyciela przy szkole alfabetów. Życzymy mu najlepszego powodzenia.

Gospodarka Zagrodzkiego. W powiecie sądowym muszyńskim jak donosi „Słowo Polskie“ w 13. gminach szkoły dla braku nauczycieli od szeregu lat są zamknięte. Wyjaśniamy, iż nie tyle brak nauczycieli co nędzne nory, gorsze od stajen budynki szkolne są tego powodem. Pan Zagrodzki miasto zajął się podniesieniem szkolnictwa w swoim okręgu, przemysłowa dniem i nocą o dyrektorze przy seminarjum naucz. a teraz pracuje nad założeniem semin. w Starym Sączu. Ale p. Zagrodzki nie jest tutaj wszystkim — dlatego pytamy: Gdzie jest i co robi inspektor krajowy p. Zalewski. P...

Za siekierkę kijek. Do Nowego Sącza przeniesionym został z Bóbrki nadkomisarz starostwa p. Ossoliński, który w ciągu swego urzędowania pozostawił następcy l. 400 aktów niezakończonych. Wzmiankę tę czynimy dlatego, bo *upośledzony* okrąg szkolny dostaje tak „dzielnego“ nadkomisarza, który w wielu razach jest zastępcą przewodniczącego Rady Szkol. okręgowej i dużo dobrego zdziałać może.

Dyrektorem semin. naucz. w Samborze mianowany został p. Karol Kratochwil, naucz. główny tamt. seminarjum.

Prostujemy pomyłkę, zaszłą przy podaniu ceny za broszurę „Wybór zawodu“, kosztuje ona 25 hel. z przesyłką a nie 1 kor. 5 h.



Kolego!

Jeżeli chcesz być moim przyjacielem zaprenumeruj sobie nauczycielską gazetę „Szkolnictwo“.

Kompletne i broszurowane roczniki „Szkolnictwa“ z roku 1894, 1895, 1896, 1897, 1898 i 1899 po 8 Kor. rocznik. Przy zakupie kilku roczników 25% taniej oraz splata w ratach wedle umowy.

Tygodniowy plan lekcyjny dla szkół 1- i 2-klas. opracowany na podstawie planu naukowego przy zastosowaniu Instrukcyi. Cena egz. 1 Kor. 60 h. z przesyłką.

Kalendarze nauczycielskie po zniżonej cenie: z roku 1896: 90 hel.; z r. 1897: 40 hel.; z r. 1898 30 hel. Za wszystkie trzy razem 1 Kor. 20 hel.

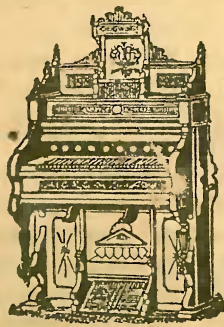
OGŁOSZENIE.

Mam do sprzedania bibliotekę składającą się z przeszło 300 tomów, za połowę wartości. Oprócz tego posiadam skrypta i podręczniki fachowe przydatne dla nauczycieli sposobiących się do egzaminów kwalifikacyjnych i wydziałowych przeważnie z grupy I-szej i II-giej. Spis dzieł na żądanie franco.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd szkoły 4-kl. w Dobrotworze ad Kamionka Strum.

Pierwsza austriacko-węg. fabryka

HARMONIUM I ORGANÓW AMERYKAŃSKICH
(Cottage-Organ)



Nowość! Nowość!
Ekspressya oparta na systemie sawkowym
Rudolf Pajkr i Sp. w Königgrätzu

filia składu we Wiedniu
IX. Harmoniengasse 8.

poleca także harmonia systemów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysłowej konstrukcyi amerykańskiego systemu, świadczą o ich dobroci.

Splaty ratami od 4 zł. — Organy dla kościołów od 400 zł. Gwarancya 5-letn. Ilustrowany cennik darmo i oplatnie.

E. PEGAN,

TRIEST — via S. Francesco Nr. 6.

wysyła 5-kilowe paczki z opłatą cła i poczty:

Kawa Ceylon 1 kg. 3 k. 60 h.	Rodzynki bez pestek 1 kg. 1 k. 30 h.
" Kuba " 3 k. 40 h.	Migdały 1 kg. 2 k. 40 h.
" Portorico " 3 k. 20 h.	Oliwy 5 kg. blaszanka 6 k. —
" Santos " 2 k. 60 h.	Cytryn 5 kg. koszyk 3 k. —
Herbata Suchong 1 kg. 5 k.	Pomarańcze 5 kg. " 3 k. 20 h.
" Kongo " 7 k.	

Zamówienia pisać po polsku.

Dla kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat.

Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vibrating Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędných światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie. Na wyplat ręczne od 20 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco

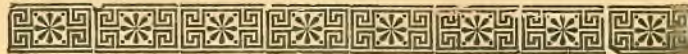
Józefa Iwanickiego
następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Józef Gutowski.

Do zamiany posada

kierownika szkoły 2-kl. w Horożance Wielkiej z płacą 1000 K.; budynek nowy, murowany i wygodny (3 pokoje i kuchnia), mógrogru. Poczta w miejscu, do stacyi kolejowej (Sezerzec) pół godziny drogi. Wymagana równorzędna posada w dogodnych warunkach, tylko w górach lub okolicy bogatej w drzewa szpilkowe



== Neue Werke für Schule und Haus. ==

Bilder-Atlas zur Zoologie der Säugetiere.

8 1/2 Bogen Text und 8 7/8 Bogen Bildertafeln mit 258 Abbildungen in Holzschnitt. Beschreibender Text von Prof. Dr. William Marshall. In Leinwand geb. 2 M. 50 Pf.

Bilder-Atlas zur Zoologie der Vögel.

4 Bogen Text und 8 1/2 Bogen Bildertafeln mit 288 Abbildungen in Holzschnitt. Beschreibender Text von Prof. Dr. William Marshall. In Leinwand geb. 2 M. 50 Pf.

Bilder-Atlas zur Zoologie der Fische, Lurche etc.

3 1/2 Bogen Text und 6 1/2 Bogen Bildertafeln mit 208 Abbildungen in Holzschnitt. Beschreibender Text von Prof. Dr. William Marshall. In Leinwand geb. 2 M. 50 Pf.

Bilder-Atlas zur Zoologie der Niederen Tiere.

4 Bogen Text und 4 1/2 Bogen Bildertafeln mit 292 Abbildungen in Holzschnitt. Beschreibender Text von Prof. Dr. William Marshall. In Leinwand geb. 2 M. 50 Pf.

Bilder-Atlas zur Pflanzengeographie.

4 3/4 Bogen Text und 7 1/4 Bogen Bildertafeln mit 216 Abbildungen in Holzschnitt. Beschreibender Text von Dr. Moritz Kronfeld. In Leinwand gebunden 2 M. 50 Pf.

== Verlag des Bibliographischen Instituts in Leipzig. ==



SAPOMENTHOL

(MASĆ SAPOMENTHOŁOWA)

nacieranie uśmierzające

wyrobu Eugeniusza Matuli
aptekarza w Radomyślu
(kolo Tarnowa)

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gościecnych t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny 70 ct., słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu kolo Tarnowa.

Przesyłając pieniądze dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy

Celem ochrony przed naśladownictwami proszę żądać wyraźnie: Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.

W Nowym Sączu dostać można w aptece pp. Jakubowskiego i Pawłowskiego.



Losy na raty.

Zastawianie losów jest zbytecznym, można je bowiem sprzedać i te same losy na raty odkupić. Losy gdziekolwiek zastawione wykupuje się. Agentów nie przyjmuje się. Bezpłatna rewizya losów. Kupno i sprzedaż monet, losów i efektów. DOM BANKOWY Wiktor Chajes i Sp. Lwów, ul. Sykstuska 8.

Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.



W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce.